Co oznacza „Zmartwychwstały" – części 1-4

Pierwsi chrześcijanie w Rzymie byli chowani poza miastem, w katakumbach. Katakumby to podziemne komory grobowe połączone tunelami, i jest ich w Rzymie co najmniej 40. Chociaż pochowani są tam też poganie i wyznawcy innych religii, to jednak większość pochowanych stanowią chrześcijanie.

Szacunki na temat katakumb, które czytałem, wahają się od 200 000 do 600 000 pochowanych osób. Dzisiaj można zwiedzić niektóre z nich. Na półkach wykopanych w skale znajdują się ułożone w stosy kości i czaszki. Za każdym razem jestem głęboko poruszony, myśląc o tych wszystkich ludziach, którzy teraz są w niebie i o tym, przez co przeszli w życiu.

Wśród tych setek tysięcy komór grobowych i korytarzy odnajdujemy najwcześniejszą sztukę chrześcijańską. W ten sam sposób, jak dzisiaj upiększamy nasze nagrobki, tak też i oni ozdabiali ściany grobowca biblijnymi obrazkami. Najczęściej znajdujemy tam sceny dotyczące Adama i Ewy, Dobrego Pasterza, a zwłaszcza chleba i ryb. Często widzimy zmartwychwstałego Pana jedzącego chleb, rybę i plaster miodu (w Łk 24:42 Jezus zjadł plaster miodu, aby udowodnić, że zmartwychwstał). Zdecydowana większość ich sztuki nagrobnej koncentrowała się na zmartwychwstaniu i na zmartwychwstałym Panu.

W całej tej sztuce, przez wszystkie kilometry tuneli, we wszystkich setkach tysięcy grobów znaleźć można tylko trzy krzyże, a i te datowane są na sam koniec używania katakumb jako miejsca pochówku. Tylko trzy przedstawienia krzyża. Większość sztuki skupia się na zmartwychwstałym Panu.

Pomyśl o dzisiejszych cmentarzach i setkach krzyży widocznych na nagrobkach. W jaki sposób przez wieki oznaczano chrześcijańskie groby na polach bitew? Za pomocą krzyża. Dlaczego pierwsi chrześcijanie byli tak bardzo skupieni na zmartwychwstaniu, kiedy my skupiamy się na krzyżu?

Pierwszy krzyż niezwiązany z pochówkiem pojawił się na drzwiach kaplicy w Watykanie w roku 500 n.e. – prawie 500 lat po Pięćdziesiątnicy z Dz. 2:4. Przez 500 lat nasi bracia i siostry koncentrowali się na zmartwychwstaniu. Skupiali się na „życiu" a nie na „śmierci".

W jaki sposób punkt ciężkości przesunął się ze zmartwychwstania na krzyż?

Chrześcijaństwo zostało zalegalizowane w Cesarstwie Rzymskim edyktem mediolańskim w roku 313, niecałe 300 lat po Pięćdziesiątnicy. W 380 roku stało się ono religią państwową.

Podobno matka cesarza Konstantyna - Helena, podczas wykopalisk wokół Jerozolimy odkryła fragmenty krzyża. Konstantyn wzniósł duży kościół zwany Martyrium w miejscu, które uważał za grób Jezusa. Dzień we wrześniu, kiedy świętowano ukończenie budowy kościoła, nazwano go świętem „Podwyższenia Krzyża Świętego" i jest ono wciąż obchodzone w kościele rzymskokatolickim.

Wraz z ogłoszeniem tego święta przez cesarza, kościół przestał koncentrować się na zmartwychwstaniu, aby zamiast tego „podwyższać krzyż". Od tego momentu cała kultura chrześcijańska „zafiksowała" się na krzyżu. Wczesny kościół koncentrował się na zmartwychwstaniu, a dzisiejszy skupia się na krzyżu.

Dlaczego świętujemy zmartwychwstanie tylko przez jeden weekend w roku, skoro przez pierwsze 500 lat było to prawdą rządzącą ich duchowym życiem i wzrostem w Chrystusie?

Na czym się skupiasz – na krzyżu czy na zmartwychwstaniu? Pierwsze z nich to skupienie się na samym sobie, a drugie, to skupienie się na Jego mocy. Posłuchaj piosenek z chrześcijańskiego radia, pieśni śpiewanych w kościołach, spójrz na własną play-listę – ile z tego to piosenki mówiące o tym, jak upadliśmy i o tym, jak krzyż nas zbawił i teraz moc Boża w nas działa – moc, która zmienia nasze życie i daje nam siłę? Chwała Bogu za krzyż, ale Jezus na nim nie pozostał.

Dlaczego tak bardzo koncentrujemy się na krzyżu?

Dlaczego duchowo zatrzymujemy nasz wzrost w Chrystusie na godzinie 15:00 tego czwartkowego popołudnia, kiedy Jezus umarł, zamiast pójść dalej, do niedzielnego poranka? Wczesny kościół nie zatrzymał się na krzyżu. Żyli obietnicą i mocą zmartwychwstania.

Wiedzieli, co Paweł napisał w Ef. 1:18-20: "... i jak nadzwyczajna jest wielkość Jego (Ojcowskiej) mocy wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły jego, jaką okazał w Chrystusie, gdy wzbudził go z martwych…"

Na tym powinniśmy się skupiać - na mocy zmartwychwstania, którą Ojciec kieruje w nasze życie. I to jest moc, która ma moc przemieniać – nie moc krzyża, lecz moc zmartwychwstania (Ef. 1:18-20). Odnówmy nasze myślenie zgodnie z tym, co mówi Pismo Święte - zamiast skupiać się na „mocy krzyża", skupmy się na mocy zmartwychwstania, którą kieruje do nas nasz Ojciec – mocy, która w nas działa.

To wewnętrzne skupienie się na samym sobie wynika częściowo z naszej kultury kościelnej, która to koncentruje się wyłącznie na krzyżu i ignoruje zmartwychwstanie. Co by było, gdybyśmy cofnęli się w naszym myśleniu do życia chrześcijańskiego sprzed 500 r. n.e.? Co by było, gdybyśmy wciąż będąc wdzięczni za krzyż, który zapłacił za nasze grzechy, nie poprzestali jednak na tym? A gdybyśmy tak skupili się na zmartwychwstałym Panu i mocy Jego zmartwychwstania?

Czy On zmartwychwstał czy też jest zmartwychwstały?

Słowa „zmartwychwstały" użyli aniołowie przy grobie, aby opisać Jezusa. Dlaczego powiedzieli, że „jest zmartwychwstały" zamiast, że „zmartwychwstał"? Mt 28:6, Mk 16:6, Łk 24:6.

Wyrażenie „jest zmartwychwstały" jest aorystem (czasem nieokreślonym lub też „nieograniczonym" – przyp. tłum.), co oznacza, że Jezus zmartwychwstał, jest zmartwychwstały i zawsze taki będzie. Innymi słowy jest to stan istnienia – nie zaś określone wydarzenie z przeszłości. To warunek istnienia, a nie tylko coś, co wydarzyło się o świcie tamtej niedzieli.

Aniołowie powiedzieli kobietom, które przyszły zabalsamować ciało Jezusa, że ma on teraz nową, pełną formę egzystencji – jest zmartwychwstały. To dzieło skończone, które nie wymaga ulepszeń i nigdy nie może być już ulepszone. Jezus jest na zawsze w stanie zmartwychwstania.

Należy również zauważyć, że greka jest zapisana w aoryście strony biernej, co oznacza, że Jezus nie dokonał czynu własnego zmartwychwstania - zmartwychwstał mocą inną niż Jego własna.

Jest to zgodne z Rz. 6:4: „…Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca…" To chwała Ojca wzbudziła Syna z martwych i ta moc jest tak potężna, tak ogromna, tak wieczna, że Jezus na zawsze znajduje się w stanie istnienia zwanym zmartwychwstaniem, znanym jako „zmartwychwstały".

Moc, której użył Ojciec, aby wzbudzić Jezusa do stanu istnienia „zmartwychwstały", jest tą samą mocą działającą w tobie i we mnie, więc i my teraz i na zawsze jesteśmy „zmartwychwstali" – jesteśmy wieczni, jesteśmy w wieczności, jesteśmy teraz w Bożej rodzinie, jesteśmy w niebie jako jego obywatele. Cudowna łaska!

Kolejnym razem powiem o tym, jak zmartwychwstanie zmieniło relacje między Ojcem a Synem.

+++

Ostatnio mówiłem, jak przez pierwsze 500 lat chrześcijaństwa wierzący skupiali się na zmartwychwstaniu, a nie na krzyżu. Mówiłem o określeniu „zmartwychwstały" i o tym, że jest to stan ciągły istnienia, już na wieki.

Syn został dany, aby mógł narodzić się jako dziecko

„Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu…". Dany nam syn to Chrystus, który stał się narodzonym dzieckiem - Jezusem. Iz. 9:6

Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał - Chrystusa. Chrystus jest tytułem Syna, który został nam dany, a który istniał z Ojcem w chwale, zanim nawet powstał wszechświat.

Jezus to Jego ludzkie imię, przekazane Marii przez Gabriela i oznaczające „zbawienie". (Łk 1: 31)

W całym Nowym Testamencie, kiedy widzisz słowo „Chrystus", pisarz podkreśla boskość Pana. Podkreśla fakt, że jest Bogiem. Kiedy widzisz imię „Jezus", pisarz podkreśla Jego człowieczeństwo, że był Człowiekiem.

Kiedy „Chrystus" jest wymieniany osobno, lub też jako pierwszy w zestawieniu „Chrystus Jezus", oznacza to, że większy nacisk kładzie się tu na Jego boskość. Na przykład 1 Kor. 2:16 mówi, że mamy umysł Chrystusowy. NIE umysł Jezusa, ale umysł Chrystusa jest w naszym duchu.

Oznacza to, że w każdej sytuacji, w każdym zamieszaniu mamy Boży umysł, aby otrzymać Jego nieograniczoną mądrość pomocną w potrzebie. Gdybyśmy chcieli być teologicznie poprawni, to nie Jezus mieszka w naszym sercu – ale żyje w nim Chrystus.

Kiedy imię Jezus używane jest osobno, lub pierwsze w zestawieniu „Jezus Chrystus", to kładzie się tu nacisk na Jego człowieczeństwo. Dlatego prosimy Ojca „w imieniu Jezusa". Wypędzamy demony „w imieniu Jezusa". Wkładamy ręce na chorych „w imieniu Jezusa". Jezus jest człowiekiem, który jest Bogiem, a my, jako ludzie, mamy prawo używać Jego IMIENIA – imienia Jezus. Jako ludzie, używamy ludzkiego imienia.

Komuś może to wydawać się dzieleniem włosa na czworo, gdy powiem, że żyje we mnie Chrystus, a nie Jezus…

Jednak różnica jest głęboka, jeśli chodzi o jej wpływ na nasze myślenie. Kiedy przeciętny chrześcijanin mówi, że zaprosił Jezusa do swojego serca, jego myślenie automatycznie ogranicza go do skupienia się na człowieku - Jezusie. Podświadomie zatrzymuje się na krzyżu.

Kiedy poprawiamy się, mówiąc, że Chrystus żyje w naszych sercach, to stwierdzamy tym, że cała Osoba i Umysł Boga Ojca, moc zmartwychwstania mieszka w naszych sercach - Chrystus Jezus - Człowiek, który jako Bóg dogląda swe ciało przez Ducha Świętego, czyniąc nas odpornymi na każdą sytuację, jaką może przynieść nam życie.

Chrystus - Syn Boży, nie doświadczył osobiście życia na ziemi, dopóki nie stał się człowiekiem

„Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew wołów i kozłów mogła gładzić (ludzkie) grzechy. Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił; nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzech" Hebr. 10:4-6

„który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej" Fil. 2:6-8

Ojciec jest Duchem, który jest w królestwie Ducha, więc nigdy nie zaznał głodu, snu, potrzeby skorzystania z toalety czy pokusy. Jak. 1:13 mówi, że nie jest podatny na pokusy. Aby być kuszonym, trzeba mieć ludzkie ciało, a Ojciec go nie ma. On jest Duchem mającym Duchowe ciało. Ale Chrystus Jezus doświadczył wszystkich ograniczeń związanych z byciem człowiekiem, ponieważ stał się nim.

Dzień Zmartwychwstania: Dzień, w którym wszystko zmieniło się między Ojcem a Synem

Kiedy Jezus zmartwychwstał, oznaczało to, że na zawsze będzie Synem, który skosztował śmierci i zwyciężył ją, Synem, który opuścił niebo będąc czysty i nieskalany, który zmartwychwstał jako człowiek, który istnieje już na wieki jako „zmartwychwstały". W rezultacie tego Ojciec słusznie dał Mu imię ponad wszelkie imię. Słusznie dał Mu królestwo, aby panował w życiu ludzi. Słusznie uczynił Go, aby był teraz wywyższonym, szanowanym, czczonym i uwielbionym ponad wszystkie stworzone istoty. Fil. 2: 5-11

„wypełnił teraz Bóg (Ojciec) dzieciom ich (obietnicę) przez wzbudzenie nam Jezusa, jak to napisano w psalmie drugim: Synem moim jesteś, **dzisiaj cię zrodziłem**." Dz. 13:33

Ojciec uważa zmartwychwstanie Jezusa za dzień, w którym Go zrodził

Niech to zapadnie w pamięć. Dlaczego rzeczy między nimi miałyby się tak bardzo zmienić, że Ojciec uważał dzień zmartwychwstania za dzień, w którym Go spłodził?

Ponieważ opuścił niebo jako istota Duchowa i powrócił jako Człowiek. Powrócił w ludzkim ciele, w którym „znalazł się", choć przemieniony mocą zmartwychwstania. Jest teraz w niebie z Ojcem, człowiek w ludzkim ciele. Syn Boży będzie istniał wiecznie w stanie „zmartwychwstania", jako człowiek, który umarł, a następnie pokonał śmierć.

Przez wieki Chrystus istniał z Ojcem w królestwie Ducha. Potem stał się człowiekiem. Kiedy umarł, było to coś, czego ani On, ani Ojciec nigdy wcześniej nie doświadczyli. A kiedy zmartwychwstał, nie miał zostać przywrócony, jak przed stworzeniem fizycznego wszechświata. Sprawy między nimi już nigdy nie będą „normalne", które mieli razem w chwale przed stworzeniem wszechświata.

Zmartwychwstał jako człowiek, teraz z ciałem wykonanym z niebiańskiego materiału, cały człowiek, cały Bóg. Umarł jako Człowiek, aby wypełnić swoją ostatnią wolę i testament, następnie Ojciec wskrzesił Go z martwych, aby mógł być Wykonawcą Swojego własnego majątku i dziedzictwa – Ciała Chrystusa, któremu Ojciec dał królestwo.

Relacja między Ojcem a Synem nigdy nie mogłaby wrócić do tego, co było, zanim opuścił niebo, aby stać się jednym z nas.

To moc zmartwychwstania zmieniła wszystko. Wszystko. Jego skutki będą odczuwalne w nadchodzących wiekach, ponieważ tak jest nam obiecane w Liście do Efezjan 2:7 – „...w nadchodzących wiekach Ojciec nadal będzie nam okazywać bogactwo swojej dobroci, która jest wobec nas w Jezus Chrystus".

W następnym tygodniu, dlaczego po zmartwychwstaniu Jezus nigdy więcej nie jest nazywany jedynym synem Bożym

+++

Ostatnio skończyłem mówiąc jak zmartwychwstanie na zawsze zmieniło relacje między Ojcem a Synem. „Dzisiaj cię zrodziłem" – powiedział Ojciec.

Cytat ten pochodzi z Dz. 13:33, gdzie Paweł przytacza jedną linijkę z Ps.2: „Jesteś moim synem, dzisiaj cię zrodziłem". Jednak czytając Psalm 2 zyskujemy szerszy obraz. Pierwsze cztery wersety ustawiają przed nami całą scenę:

w.1-4: „Czemuż to burzą się narody, A ludy myślą o próżnych rzeczach? Powstają królowie ziemscy I książęta zmawiają się społem Przeciw Panu (Ojcu) i Pomazańcowi jego (Chrystusowi): Zerwijmy ich więzy I zrzućmy z siebie ich pęta! Ten, który mieszka w niebie (Ojciec), śmieje się z nich, Pan im urąga."

Następnie wersety 5-12 pokazują Ojca mówiącego do Syna i Syna zwracającego się do Ojca:

w.5: „Wtedy przemówi do nich w gniewie swoim I gwałtownością swoją przerazi ich: Ja ustanowiłem króla mego na Syjonie (Jerozolimie), Świętej górze mojej. Ogłoszę zarządzenie Pana (Ojca):"

„Rzekł (Ojciec) do mnie (Jezusa): Synem moim jesteś, Dziś cię zrodziłem. Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo I krańce świata w posiadanie. Rozgromisz je berłem żelaznym, Roztłuczesz jak naczynie gliniane. Bądźcie więc teraz rozsądni, królowie, Przyjmijcie przestrogę, sędziowie ziemi! Służcie Panu (Jezusowi) z bojaźnią i weselcie się, Z drżeniem złóżcie mu hołd, Aby się nie rozgniewał i abyście nie zgubili drogi, Bo łatwo płonie gniewem…"

Kiedy czytasz Psalm 2 zdając sobie sprawę, że to Ojciec rozmawia tu ze swoim Synem, to daje twemu życiu inną perspektywę. Ten dzień, „w którym cię zrodziłem", jest dniem zmartwychwstania i był to dzień, gdy Pan Jezus zaczął przyjmować narody ziemi w swoje dziedzictwo i w posiadanie (planetę). Niesamowity plan I cudowna łaska.

Dziedziczenie i wzięcie w posiadanie

Obie te rzeczy, które Jezus otrzymał od Ojca, są ważne dla naszej własnej historii. Otrzymujemy dziedzictwo, które jest duchowe. Wtedy my, będąc pokorni, odziedziczymy ziemię, weźmiemy ją w posiadanie, co jest rzeczą fizyczną.

Kiedy narodziliśmy się na nowo, narodziliśmy się w królestwie. Będąc bardziej dokładnym, był to szczególny proces, który widzimy w Ef. 1: Ojciec użył Jezusa, by móc nas legalnie zaadoptować. NASTĘPNIE, kiedy sami zaakceptowaliśmy tę adopcję, zostaliśmy zrodzeni w rodzinie. Mamy to, co najlepsze w obu tych światach – jesteśmy prawnie zaadoptowani, a następnie zrodzeni w rodzinie Ojca. Cudowna łaska.

Kiedy rodzimy się na nowo, zaczynamy uczyć się o naszym dziedzictwie, co jest procesem trwającym całe życie. „W którym otrzymaliśmy dziedzictwo". „Dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości". Ef. 1:11, Kol.1:12.

Odnawiamy umysł zgodnie z Rz. 12:1-3. Użyte tu greckie słowo „metamorfoza" opisuje przemianę naszych myśli, abyśmy teraz myśleli tak, jak Bóg myśli o każdym aspekcie naszego życia i o nas samych. Czasami wydaje się, że postępujemy bardziej jak gąsienice niż motyle, jednak odnawianie umysłu chcąc poznać nasze dziedzictwo jest procesem trwającym całe życie.

Kiedy Ojciec przekazał Jezusowi ludzi, jako Jego dziedzictwo, objęło to ciebie i mnie. Niesamowite!. Jezus odziedziczył ciebie, a ty z kolei odziedziczyłeś Jego.

„I krańce świata w posiadanie"

Kiedy dowiadujemy się o naszym dziedzictwie, zaczynamy wtedy przejmować w posiadanie nasz świat. Pokorny oznacza osobę dającą się nauczać, przyjmującą to. Uczymy się czegoś, dorastamy i zaczynamy odbierać to, co diabeł ukradł. Zamiast przekleństwa nad naszą rodziną, zaczynamy teraz domagać się dla niej błogosławieństwa. Zaczynamy podejmować dobre decyzje. Zaczynamy posługiwać się bardziej logiką niż emocjami, w oparciu o objawienie prawdy otrzymane od Ojca.

Zaczynamy przejmować w posiadanie naszą ziemię, naszą część świata. To właśnie robi Jezus a my robimy to co On, ponieważ Jego królestwo rozciąga się obejmując nas, nasze życie oraz życie tych, których kochamy i na których nam zależy. Dziedziczenie i posiadanie. To jest to, co Ojciec dał Jezusowi w dniu zmartwychwstania, to to, co teraz daje tobie i mi. Nie można nas oddzielić od Niego oraz od skutków jego zmartwychwstania, ponieważ jesteśmy z Nim jedno - On jest w nas, a my w Nim.

Z tego właśnie powodu stan „zmartwychwstały" jest tak istotny. To stan bycia. Wieczny warunek istnienia dla Jezusa, dla Ciebie i dla mnie. Cudowna łaska.

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus już nigdy więcej nie jest nazywany jedynym Bożym Synem

Ponieważ Dz. 13:33 i Ps. 2 pokazują nam, że dzień zmartwychwstania był dniem, w którym Jezus otrzymał swoje dziedzictwo wśród ludzi na ziemi (zarówno Żydów, jak i nie-Żydów) i objął ją w posiadanie, jest nazywany od tej chwili „pierworodnym z umarłych".

Jan. 3:16 mówi nam, że opuszczając niebo był „jednorodzonym Synem", ale kiedy zmartwychwstał, uczynił to jako pierworodny wśród wielu braci.

„Bo tych, których przedtem znał (że przyjmą Jego Syna) , przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci". Rz. 8:29

„On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy". Kol.1:18

„Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego (Ojca), do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość (doskonałość w niebie)" Hebr.12: 22-23

„i od Jezusa Chrystusa, który jest świadkiem wiernym, pierworodnym z umarłych i władcą nad królami ziemskimi." Obj. 1:5

On jest pierworodnym z umarłych, a ty który masz numer?

Ty i ja jesteśmy w to włączeni jako ci, którzy przychodzą po pierworodnym z umarłych. Są chwile, kiedy czujemy się bardziej jak gąsienica niż jak motyl, ale te momenty nie zmieniają faktu, że narodziliśmy się z martwych. Pewnego dnia otrzymamy uwielbione ciała - takie jak Jezus, wykonane z niebiańskiej materii. Ale póki co uczymy się chodzić w tym, co zostało Mu dane – w dziedzictwie i posiadaniu. On jest „zmartwychwstały" i tacy my w nim jesteśmy….Niesamowita łaska!

+++

Czy pamiętasz ten moment w dzieciństwie, kiedy nagle zdałeś sobie sprawę z tego, że twoi rodzice też kiedyś byli dziećmi? Nigdy wcześniej nie myślałeś o tym, że mieli oni swoje życie przed tym, jak pojawiłeś się na świecie. Twoje myśli o nich zawsze zaczynały się od twego istnienia i wcześniej nie zdawałeś sobie sprawy, że musieli oni przecież mieć jakieś życie, zanim ty się pojawiłeś.

W taki właśnie sposób wiele osób myśli o Panu Jezusie

Znają Jego życie tylko ze stron ewangelii. Jednak Chrystus istniał już zanim stał się niemowlęciem w Betlejem i na przestrzeni wieków był głęboko zaangażowany w życie wielu mężczyzn i kobiet. To naprawdę otwiera oczy i jest wspaniałą rzeczą, gdy zaczniemy rozważać życie Chrystusa, zanim został poczęty w łonie Marii jako Jezus.

Przed Betlejem

Rodz.1:26: „Potem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na obraz nasz…" Hebrajskie słowo oznaczające „Bóg" to Elohim. „El" to Bóg, a „im" oznacza liczbę mnogą. Dosłownie napisane tu jest: „Bogowie powiedzieli, uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam".

Mamy tu pierwszy wgląd w istnienie Ojca, Syna i Ducha Świętego. Rodz. 2 rozpoczyna się od podsumowania stworzenia, a następnie przechodzi do szczegółów w wersecie 7: „ukształtował **Pan Bóg** człowieka z prochu ziemi…"

Widzimy jak „Pan Bóg" wychodzi z pośród Elohim, aby stworzyć człowieka i umieścić go w ogrodzie Eden. Tu nie ma mowy o Elohim, ale o Panu Bogu – Jehowie Elohim – który wyszedł z pośród Elohim,

aby objawić się teraz jako Pan Bóg, czyli po hebrajsku: Jahwe Elohim. (Jahwe czy Jehowa są tym samym słowem zapisanym albo w łacinie albo w j.hebrajskim).

Wersja King James tłumaczy to jako „Pan Bóg" (Jehowa Elohim).

To właśnie ten „Pan Bóg" (Jehowa Elohim) wyszedł z pośród Elohim, uformował ludzkie ciało, tchnął w nie sprawiając, że cząstki gliny zmieniły się w ludzkie ciało i krew.

Księga Rodzaju od rozdziału 2 do 4 jest bardzo dokładna, mówiąc nam, że ten sam Pan Bóg (Jehowa Elohim) sprawił, że zwierzęta przechodziły obok Adama i patrzył, jak je nazwie. On też sprawił, że Adam zapadł w sen na tyle głęboki, że mógł wziąć część z jego ciała aby uformować Ewę.

To ten sam Jehowa Elohim (Pan Bóg) chodził i rozmawiał w ogrodzie z Adamem i Ewą, konfrontując ich po tym, jak zgrzeszyli. W Rodz. 3:21 jest powiedziane, że to Pan Bóg /Jehowa Elohim uczynił dla nich okrycie ze skór, jako pierwszą ofiarę ze zwierzęcia, która miała zakryć grzech.

To ten Jehowa Elohim stanął przed Kainem, gdy pojawiła mu się w głowie myśl o zamordowaniu brata i ten, który rozprawił się z nim po tym, Kain nie posłuchał się jednak i dokonał morderstwa.

Ten sam Jehowa Elohim ukazał się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

Wieki później ten sam Jehowa Elohim ukazuje się Mojżeszowi w płonącym krzaku (Wyj. 3:14) mówiąc o sobie jako „JAM JEST" - wszechobecny. W wersecie 15, kiedy Mojżesz pyta go o imię słyszy, że jest „Panem Bogiem" (Jehowa Elohim).

Pan Bóg – JAM JEST w ludzkim ciele

W Jan. 8:58 Jezus odpowiadając przywódcom religijnym stwierdził, że znał Abrahama: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, pierwej niż Abraham był, Jam jest."

W tym momencie przywódcy „połączyli wszystkie kropki" - ten człowiek stojący przed nimi twierdził, że jest Tym, który był w Ogrodzie Eden, Tym, który ukazał się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, Tym, który ukazał się Mojżeszowi, i zamiast natychmiast pokutować na kolanach podnieśli kamienie, aby Go zabić. Chrystus żył w starożytności, żył nawet zanim zaczęto pisać historię, zanim stał się małym Jezusem. Oto stał przed nimi w ciele sam Jehowa Elohim.

Samuel zmienił wszystko

Samuel jest pierwszym z izraelskich proroków mówiących do królów. Izrael powstał jako naród, gdy wyłonił się z morza po opuszczeniu z Egiptu. Kiedy Mojżesz, a następnie Jozue umarli, Izrael był przez około 300 lat prowadzony przez różnych Sędziów. Nie mieli żadnego króla, żadnego ciała ustawodawczego - mieli tylko Sędziów. Imiona niektórych z nich to: Gedeon, Debora, Samson i ostatni: Samuel.

Kiedy Samuel był chłopcem, ukazał mu się Pan Bóg. Nie rozumiał, że to Pan go woła i arcykapłan Heli musiał mu powiedzieć, kto to był. W 1 Sam. 3: 10 czytamy: „I przyszedł Pan (Jehowa), stanął i zawołał jak i poprzednio…"

Rozdział kończy się w wersecie 21 stwierdzeniem, które zmieniło sposób, w jaki Pan był znany przez resztę Starego Testamentu: „Pan zaś nadal ukazywał się w Sylo, **Pan (Jehowa) bowiem objawiał się w Sylo Samuelowi w swoim słowie (jako Słowo Pana)."**

Od tego momentu JAM JEST - Jehowa Elohim jest objawiony jako **Słowo Pana**, czyli **Słowo Boże**. Kiedy czytasz proroków Starego Testamentu, których dzieła obejmują całe wieki, odkryjesz, że w większości **„Słowo Pańskie",** które otrzymali, przyszło do nich przez nawiedzenie Pana – Chrystusa – Jam jest - Jehowy Elohim.

Jer. 1:2: „Słowa Jeremiasza… którego doszło Słowo Pana…", które to powołało go na proroka. Sprzeciwił się temu mówiąc, że jest tylko dzieckiem (hebrajskie słowo użyte tu jako „dziecko" oznacza nastolatka w wieku około 13 lat). Następnie Jeremiasz mówi w wersecie 9: „Wtedy wyciągnął rękę i dotknął moich ust…"

Tutaj widzimy tylko jeden przykład Słowa Pańskiego, który przychodzi w wizji – Chrystus nawiedza starotestamentowego proroka. (Moja seria nauczań „Jam jest - Kim jest Jezus i skąd przyszedł" zawiera więcej szczegółów na temat pojawiania się Chrystusa w Starym Testamencie)

Od Izajasza i Ezechiela do Jeremiasza i Ozeasza

Oni widzieli Słowo Pana, które prowadziło Izrael i ludzkość przez wszystkie wieki. Dawid Go znał. W Ps. 110: 1 pisze: „Rzekł Pan (Ojciec) Panu (Chrystusowi) memu: Siądź po prawicy mojej, Aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnóżek pod nogi twoje!"

Piotr mówi nam, że Dawid przed Ducha Świętego oglądał zmartwychwstanie Jezusa – Dz. 2: 25-31: „(Dawid) widział przyszłość i przepowiedział zmartwychwstanie Mesjasza…"

Po tym, jak przez całe wieki Pan Bóg objawiał się ludzkości jako Słowa Pana, od Adama poprzez Dawida, aż do proroków Starego Testamentu, apostoł Jan rozpoczyna swoją ewangelię słowami budzącymi podziw: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo… A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas."

Co za niesamowita rzecz

To Słowo Pana, ten Jehowa Elohim, który wyrzeźbił ciało Adama i tchnął w nie (Duch Święty był tchnieniem Boga), Ten, który ukazał się Abrahamowi i Mojżeszowi, Izajaszowi i Jeremiaszowi – stał się człowiekiem na zawsze!

Relacja między Ojcem i Synem uległa zmianie, gdy Słowo Ojca przyjął na siebie ciało, ale jeszcze bardziej, gdy Słowo Ojca poniósł śmierć. I ponownie, gdy zmartwychwstał. Słowo Ojca - teraz ludzka istota wskrzeszona ze śmierci – Człowiek, który jest Bogiem – żyjący teraz na wieki w stanie „zmartwychwstały".

To jest Chrystus, który w was jest – to Ten, który przemówił do Mojżesza, który ukazał się Abrahamowi i prorokom – Chrystus w was. Czy to nie usuwa wszelkich argumentów przeciwko temu, że jesteś słaby? Czy to nie kończy wszelkich sporów, że niby to czujesz, że straciłeś zbawienie (chociaż jesteś wierzącym), ponieważ zrobiłeś to czy tamto? Czy poznanie Go nie kończy wszystkich problemów z własnym wizerunkiem? Czy nie usuwa to wszystkich formuł, dzięki którym próbujemy zbliżyć się do Boga? Nic dziwnego więc, że powiedziano nam, abyśmy teraz ze śmiałością przystąpili do tronu, by otrzymać miłosierdzie i łaskę! Nie potrzebujemy żadnych dziwnych formułek – możemy przyjść bezpośrednio do Ojca!

Nie możemy zasłużyć na tę miłość, nie możemy jej udoskonalić. Jak mówi Rzym. 8:32, Ojciec, który posłużył się swym Synem, aby wszystko stworzyć, potem Go nam dał. Gdy Go przyjęliśmy, otrzymaliśmy już tym samym wszystko!

Chrystus w nas - cudowna łaska, ty i ja na zawsze żyjemy w mocy zmartwychwstałego. „… abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego, i jak nadzwyczajna jest wielkość mocy Jego (Ojca) wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły jego, jaką okazał w Chrystusie, gdy wzbudził go z martwych i posadził po prawicy swojej w niebie." (Ef. 1"17-23) Ta moc działa teraz w nas – koniec, kropka. Cudowna łaska!

Wiele błogosławieństw

John Fenn